

Posłani, aby odnowić świat

IV Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Materiały Kongresowe cz. II

W czerwcu odbył się IV Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, w kolejnych numerach Serwisu ORRK będziemy prezentowali publikacje i materiały, jakie się ukazały w związku z tym wydarzeniem. Bieżący numer przedstawia pierwszą część referatów wygłoszonych podczas Kongresu.

* * * * *

o. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Rozpoczęcie IV Kongresu Ruchów

Pragnę serdecznie powitać wszystkich uczestników IV Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich.

Nasze spotkanie kongresowe odbywa się w Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki, przy grobie męczennika. Na poprzednim Kongresie modliliśmy się o rychłą beatyfikację ks. Jerzego i tak się stało cztery lata temu, dziś modlimy się o kanonizację, a nadzieje w tym względzie są realne. Dziękujemy ks. Tadeuszowi Bożeńko, kustoszowi Sanktuarium bł. Jerzego Popiełuszki za gościnę.

Dwadzieścia lat temu w 1994 r. odbył się I Kongres Ruchów, dopomógł on w odczytaniu miejsca i roli ruchów w Kościele Polskim. II Kongres (2000 r.) był czasem odczytywania miejsca i roli ruchów w życiu społecznym w kraju, ale także w Europie. Trzeci Kongres, który trwał dwa lata (2005-07), był czasem odczytywania nowych wyzwań apostołskich w różnych obszarach naszego zaangażowania.

Przez 3 lata przygotowaliśmy się do tego spotkania organizując Kongresy Ruchów w diecezjach oraz spotkania poszczególnych ruchów poświęcone ewangelizacji.

Obecnie pragniemy bardziej zdecydowanie wejść w świat po to, aby go odnawiać w duchu Ewangelii, podjąć bardziej świadomy wysiłek przemiany świata z Jezusem Chrystusem. Stąd hasło Kongresu: „Posłani, aby odnowić świat”. Widząc różne obszary nędzy, niesprawiedliwości, zakłamania nie chcemy się zatrzymać na narzekaniu, ale podejmujemy wysiłek odnowy świata.

Wbrew tym, którzy pragną wyrugować chrześcijaństwo i chrześcijan z publicznej obecności w świecie podejmujemy bardzo świadomy wysiłek odnowy tego świata w duchu Ewangelii i nauki społecznej Kościoła.

Przewodnikiem w naszych poszukiwaniach jest Jan Paweł II, który stał się animatorem „wiosny ruchów”. Podczas naszego spotkania pragniemy podziękować Bogu za dar jego kanonizacji.

Na naszym spotkaniu pragnę powitać oficjalne delegacje ponad 120 ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz 25 Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich.

W sposób szczególny pragnę powitać naszych gości i przyjaciół a więc witam przedstawiciela Ojca Świętego abp. Celestino Migliore, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, który będzie przewodniczył naszej Eucharystii. Witam przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego. Witam nowo mianowanego ks. Prymasa Polski abp. Wojciecha

Polaka, biskupów oraz ich delegatów na nasz Kongres. Witam przedstawicieli konsulty zakonów męskich i żeńskich oraz wszystkich innych naszych Gości.

Kongres nasz odbywa się pod patronatem kard. Kazimierza Nycza, za okazaną życzliwość jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Organizatorem Kongresu jest Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich, która od blisko 25 lat pracuje na rzecz rozwoju zrzeżeń katolickich w Polsce oraz ich współpracy.

Bardzo proszę o poprowadzenie naszego spotkania Kongresowego Reginę Pruszyńską przedstawicielkę Zespołu Koordynujące ORRK, członkinię Sodalicji Mariańskiej oraz Krzysztofa Ziołkowskiego, przedstawiciela Rady Programowej ORRK, członka Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

* * * * *

Abp Józef Kupny
Delegat KEP ds. Ruchów
i Stowarzyszeń Katolickich

Pozwólmy, aby Duch Święty nas prowadził

Homilia podczas Mszy św. na IV Ogólnopolskim Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Drodzy Bracia i Siostry!

Eucharystią rozpoczynamy IV Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Uczestniczymy w nim, ponieważ staramy się odpowiedzieć na pytania: Jak skutecznie głosić Chrystusa? Jak Ewangelią można przemienić współczesny świat? Papież Franciszek podpowiada nam, że fundamentem skutecznej ewangelizacji jest osoba Jezusa Chrystusa, modlitwa i świadectwo. Jezus jest najważniejszy. Jesteśmy prawdziwymi ewangelizatorami, kiedy pozwalamy, aby On nas prowadził, tak jak Piotr dał się prowadzić do pogan. Zapewne Piotr miał własną wizję ewangelizowania, pewnie sam sobie układał plan do kogo pójdzie i komu będzie głosił Ewangelię Jezusa Chrystusa. Ale to Jezus posyła i to On skierował Piotra do pogan. Również my dziś musimy pozwolić dać się prowadzić Jezusowi. To oznacza realizację nie naszej wizji. Nasza wizja może ograniczać się jedynie do ewangelizowania sąsiadów, ale Jezusowi chodzi o to, żeby wyjść dalej. A może chętnie idziemy poza własne miejsce zamieszkania, a Jezusowi chodzi o to, żebyśmy ewangelizowali właśnie tu, gdzie mieszkamy. Trzeba się otworzyć na natchnienia Ducha św. i uznać, że Jezus jest najważniejszy. Trzeba pozwolić się Jezusowi prowadzić i modlić się, czyli mieć czas dla Boga, a wtedy odczujemy także, że jesteśmy blisko Niego. Trzeba patrzeć na oblicze Boga, a wtedy odczujemy, że On pierwszy patrzy na nas.

Papież Franciszek daje piękne świadectwo, kiedy mówi: „Tego doświadczam przed tabernakulum, kiedy idę modlić się wieczorem przed obliczem Pana. Czasami trochę przysypiam, to prawda, bo zmęczenie po całym dniu usypia. Ale On mnie rozumie. I czuję wielką pociechę, kiedy myślę, że On na mnie patrzy. My myślimy, że musimy się modlić, mówić, mówić, mówić... Nie! Pozwól, żeby Pan na Ciebie patrzył. Kiedy On na nas patrzy, daje nam siłę i pomaga nam dawać o sobie świadectwo”.

Piękne słowa, które uwalniają nas z poczucia winy, że nie potrafimy się skupić, pięknie modlić. Ale przecież wiemy, że nawet wtedy, kiedy nie umiemy się modlić, Duch Święty przychodzi z pomocą. Trzeba dać czas Bogu. Próbować zawsze znaleźć się w zasięgu Jego wzroku, żeby Bóg mógł patrzeć na nas, dał nam siłę i uzdolnił nas do dawania o Nim świadectwa. Przekazywanie wiary może się odbywać tylko poprzez świadectwo. A świadectwo to nie jest wiele słów, ale przełożenie Ewangelii na konkretny codzienny życia.

Kościół musi być otwarty. Musi wychodzić na najróżniejsze, jak to nazywa Ojciec Święty, peryferie egzystencjalne. Chrystus mówi: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16, 15).

Bracia i siostry! Jesteśmy posłani, aby odnowić świat. Nie możemy martwić się tylko o nas samych, zamknąć się tylko w samotności, w zniechęceniu, w poczuciu niemocy w obliczu problemów. Nie wolno nam się zamykać. Przed zesłaniem Ducha Świętego apostołowie przebywali w Wieczerniku. Jak czytamy w Dziejach Apostolskich drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Oni się po prostu bali. Owszem, oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego, ale

zamknięte drzwi wskazują na to, że się bali. A po zesłaniu Ducha Świętego szeroko otwierają drzwi Wieczernika, wychodzą i zaczynają dawać świadectwo. Bez ich wyjścia z Wieczernika Ewangelia nie dotarłaby do nas i dziś nie słyszelibyśmy o Chrystusie. Popatrzcie, co Duch Święty uczynił z apostołami. W Wieczerniku był Piotr, który wcześniej trzy razy zaparł się Pana Jezusa. Nie miał odwagi przyznać się przed kobietą, że jest uczniem Chrystusa. A po zesłaniu Ducha Świętego on pierwszy wychodzi i pierwszy mówi do Żydów, że Chrystus, którego ukrzyżowali bezbożnymi rękami, zmartwychwstał i żyje, a on i apostołowie są tego świadkami. Jaka przemiana i moc świadectwa! A pozostali apostołowie? Uciekli, potem siedzieli zatrwożeni w Wieczerniku. A po zesłaniu Ducha Świętego idą i odtąd już się niczego nie boją. Nie boją się, kiedy stają przed sądem, kiedy są skazywani, nie boją się biczowania i innych kar. Duch Święty dał im moc do mężnego wyznawania wiary. Duch Święty ich prowadził.

Kościół musi być otwarty. Wychodząc z tego Kościoła mamy dawać świadectwo, a niebezpieczeństwo polega na tym, że zamykamy się w parafii, w kręgu przyjaciół, w ruchu, z tymi, którzy myślą tak jak my. Kiedy Kościół staje się zamknięty, zaczyna chorować. Ojciec Święty Franciszek przywołuje obraz pokoju, który jest zamknięty przez rok. Kiedy się do niego wchodzi, czuć zapach wilgoci, nieświeże powietrze. Zamknięty Kościół jest taki sam. Jest Kościołem chorym. Dlatego Kościół musi wyjść poza siebie. Jezus mówi wyraźnie: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16, 15). Ważne jest, aby to było wychodzenie na spotkanie z innymi. Musimy robić to samo, co robił Jezus: spotykać innych, dążyć do takiego spotkania. Żyjemy w kulturze atomizacji życia społecznego, rozbicia. Musimy wychodzić naprzeciw i naszą wiarą budować kulturę spotkania, przyjaźni, kulturę, w której znajdujemy braci, w której możemy rozmawiać również z tymi, którzy nie myślą tak jak my, nie mają tej samej wiary co my. Wszyscy mają z nami coś wspólnego. Są obrazem Boga. Są dziećmi Boga.

Wychodzenie wszystkim na spotkanie oczywiście wiąże się z tym, że nie rezygnujemy z własnej tożsamości. Mamy zachować tożsamość. Nie chodzi o to, żeby się w tym wszystkim jakoś rozmyć. Ale mamy wyjść i budować kulturę spotkania. To jest bardzo ważne zadanie dla każdego członka ruchu. Musimy się starać, żeby drzwi Kościoła były dla każdego szeroko otwarte, żeby ofiarnie służyć tym, którzy są we wspólnocie Kościoła i wychodzić po tych, którzy zatrzymują się przy drzwiach, po poszukujących sensu życia, Boga i po tych, którzy tak bardzo są wpatrzeni w ziemię i sprawy ziemskie tak bardzo ich pochłonęły, że już nie wznoszą oczu ku niebu. Niektórzy mają głowę spuszczoną, wpatrują się w ziemię ze względu na ubóstwo duchowe, moralne, ale i materialne. Do nich też musimy iść z Ewangelią, dobrym słowem, pomocą.

Wszyscy powinniśmy usłyszeć słowa Jezusa wypowiedziane tuż przed wniebowstąpieniem: „Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody” (Mt 28, 19). A zatem nie możemy stać w miejscu. Miejscem pobytu ucznia Chrystusa jest droga, tam, gdzie toczy się życie ludzi. Uczeń nie może stać i czekać aż ktoś przyjdzie posłuchać o Jezusie. Jezus ma być obecny przez nas na drogach ludzi. Uczeń Jezusa ma tak żyć, żeby nie tylko innych nauczać o Jezusie, ale by innych czynić uczniami Jezusa. Papież Franciszek oddał to stwierdzeniem, powołując się zresztą na swoich poprzedników, że chrześcijaństwo pierwszych wieków bardziej przyciągało niż nawracało. Mamy przyciągać do Jezusa, bo współczesny świat nie chce nauczycieli, ale pragnie świadków.

Jak sprawić, żeby chrześcijaństwo bardziej przyciągało niż nawracało? Odwołam się do wstępu Listu św. Pawła do Rzymian. Paweł, zgodnie z przyjętymi wówczas zasadami przedstawia się swoim czytelnikom i pisze o sobie: „Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej (...) o Jego Synu” (Rz 1, 1).

Zwróćmy uwagę na szczegół, który może nam się wydawać mało znaczący i w polskim tłumaczeniu najczęściej ginie. Mam na myśli sformułowanie „przeznaczony do głoszenia Ewangelii”. W tekście oryginalnym nie ma słowa „głoszenia”. Bo tłumacze najczęściej uzupełniają tekst, aby uczynić go bardziej zrozumiałym, ale ten szczegół dotyczy bardzo ważnego aspektu rozumienia naszej misji. Tam jest napisane: „Paweł przeznaczony do Ewangelii”. Słowo „głoszenia” jest na pewno jakimś wyjaśnieniem, bo Paweł został powołany, aby głosić Ewangelię. Jednak najpierw jest człowiekiem przeznaczonym dla Ewangelii. Po łacinie: *segregatus in Evangelium*. Każdy z nas został *segregatus in Evangelium*, czyli przeznaczony do Ewangelii, powołany do tego, żeby najpierw ta Ewangelia stawała się w nim. Najpierw Ewangelia musi się dokonać w nas, to nas musi przemienić. A potem dopiero idziemy głosić.

W spotkaniu, które dokonało się pod Damaszkiem, Paweł nie tyle nauczył się nowych treści do przepowiadania. On się tam niczego właściwie nie dowiedział, ale po prostu stał się innym człowiekiem. Spotkał na swojej drodze Jezusa Chrystusa i stał się innym człowiekiem. Dlatego zanim zacznę głosić Ewangelię, muszę poczuć się człowiekiem przeznaczonym dla Ewangelii. Ona musi się spełnić najpierw w moim życiu, aby przeze mnie spełniała się w innych. Jeżeli tego nie będzie, jeżeli Ewangelia najpierw nie zmieni mnie, to pozostanie nam jedynie spełnianie jakichś funkcji. Tego można się nauczyć, można o tym opowiadać, ale my mamy najpierw zmieniać siebie, mamy być świadomi tego, że jesteśmy *segregatus in Evangelium*. Łatwiejsze jest głoszenie Jezusa niż pozwolenie, by On stawał się we mnie kimś realnym i mnie zmieniał.

Bracia i siostry. Duch Święty zapewnia w Kościele harmonię pomiędzy różnymi ruchami, charyzmatami. Tylko On może wzbudzić różnorodność, pluralizm, wielość, a jednocześnie sprawiać jedność. Nie możemy zamykać się w swoich grupach. Kiedy mówimy o otwarciu się Kościoła, to trzeba powiedzieć także, że wspólnoty i ruchy w Kościele także muszą być otwarte. Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy posiadających szczególnie charyzmat i posługę, jest znakiem działania Ducha Świętego. Chcę to mocno podkreślić. Wspólne podążanie w Kościele, ale pod przewodnictwem pasterzy. Oni mają szczególnie charyzmat i posługę. To jest właśnie znakiem działania Ducha Świętego. Dlatego cieszymy się bardzo z obecności Nuncjusza Apostolskiego w Polsce abp. Celestino Migliore, który reprezentuje papieża Franciszka i na jego ręce składamy dar naszej modlitwy i przekazujemy zapewnienie naszego oddania i jedności z Ojcem Świętym. Cieszymy się również z obecności przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego i bp. Bronisława Dembowskiego. Cieszymy się, że są z nami kapłani – duszpasterze ruchów i stowarzyszeń. Wszystkim dziękuję za to, że uczestniczą w naszym dziękczynieniu za kanonizację Jana Pawła II oraz Jana XXIII.

Bracia i siostry. Kościelność jest podstawową cechą każdego chrześcijanina, każdej wspólnoty i ruchu. To Kościół niesie nam Chrystusa i prowadzi do Niego. Kiedy pozwalamy sobie wykroczyć poza naukę Kościoła i wspólnotę Kościoła, nie trwamy w nich, to nie jesteśmy zjednoczeni ani z Bogiem Ojcem, ani z Jezusem, ani z Duchem Świętym, który jest Duchem jedności. Kiedy nie jesteśmy zgodni z nauką Kościoła, to pamiętajmy, że nie jesteśmy zjednoczeni z Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Duch Święty pozwala nam zobaczyć horyzont i prowadzi nas na drogach ewangelizacji. Zadajmy sobie pytanie, czy mamy skłonność do zamykania się w sobie, naszej wspólnoty, czy też pozwalamy, by Duch Święty otwierał nas na misję. Ten dzisiejszy dzień musi przynieść odpowiedź na to pytanie. Trzeba, tak jak mówiłem, iść za natchnieniami Ducha Świętego, otwierać się na Jego działanie. A Duch Święty nas zaskakuje. Chrystus nas zaskakuje, tak jak zaskoczył Piotra. Mówił mu, żeby szedł do pogan. Czy jesteśmy otwarci?

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim członkom ruchów, stowarzyszeń i wspólnot kościelnych. Jesteście darem i skarbem dla Kościoła. Dziękuję w sposób szczególny wam wszystkim, którzy przybyliście tutaj z całej Polski. Żyćcie mocą Ewangelii. Nie lękajcie się przemieniać tego świata. Nie lękajcie się, bo Chrystus jest z nami. Amen.

* * * * *

Abp Stanisław Gądecki
Przewodniczącego Konferencji
Episkopatu Polski

Czego oczekujemy od świeckich katolików w kontekście nadchodzącego drugiego roku realizacji programu duszpasterskiego?

1. Świeccy

W tej sytuacji, obok duchownych, ważną rolę mają do spełnienia wierni świeccy, o znaczeniu których mówi Sobór Watykański: „*Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegos narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich*” (DM, 21).

Obecność świeckiego chrześcijanina na polu społecznym cechuje służba, znak i wyraz miłości, która uwidacznia się w życiu rodzinnym, kulturalnym, pracowniczym, ekonomicznym, politycznym, zgodnie z ich specyficznym kształtem. Wierni świeccy, odpowiadając na różne wymogi poszczególnych obszarów swojego zaangażowania, świadczą o prawdziwości swojej wiary, a jednocześnie o prawdziwości nauki społecznej Kościoła, która urzeczywistnia się w pełni, gdy żyje się nią w sposób konkretny i wykorzystuje się jej wskazania dla rozwiązania problemów społecznych. Sama **wiarygodność nauczania społecznego opiera się bowiem bardziej na świadectwie czynów niż na jej wewnętrznej spójności i logice** [August Cieszkowski].

Papież Franciszek podkreśla nadto znaczenie ich aktywności w ramach różnego rodzaju wspólnot i ruchów kościelnych: „*Inne instytucje kościelne, wspólnoty podstawowe i małe wspólnoty, ruchy oraz inne formy stowarzyszeń **stanowią bogactwo Kościoła**, które Duch wzbudza dla ewangelizowania wszystkich środowisk i dziedzin życia. Wielokrotnie wnoszą nowy zapach ewangelizacyjny i zdolność do dialogu ze światem, co odnawia Kościół. Ale jest bardzo wskazane, aby nie traciły kontaktu z tą tak bogatą rzeczywistością parafii miejsca i włączały się chętnie w organiczne duszpasterstwo Kościoła parafialnego. Ta integracja sprawi, że nie pozostaną same, tylko z częścią Ewangelii i Kościoła lub nie przekształcą się w koczowniców pozbawionych korzeni*” (EG 29).

2. Błędy

Spojrzenie na pastoralne priorytety Kościoła w Polsce bywa aktualnie zagłuszone emocjonalną wrzawą, wywoływaną przez różnorakie **środowiska polityczne. Domagają się one, aby Kościół nieustannie wykazywał, że religia jest społecznie użyteczna.** Podjęcie wspomnianego wyzwania prowadzi w wielu wypadkach do zagubienia jednej z ważniejszych spraw - Kościół przestaje być naturalnym i żywym drogowskazem wskazującym drogę do tego, co można by najogólniej nazwać **mistyką**. A jak słusznie zauważa jeden ze współczesnych teologów - „*do istoty mistyki należy przede wszystkim to, że nie jest ona użyteczna. Mistyka nie należy do sfery wytwarzania, lecz przedstawiania. Mistyka mówi - tak jak miłość: jest to, co jest, i na razie nie dba o to, co być powinno*”¹.

Warto przypomnieć w tym miejscu sugestię św. Jana Pawła II, które zawarł w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, mówiąc o potrzebie opracowania programu duszpasterskiego na okres po Wielkim Jubileuszu Roku 2000: „*Ważne jest jednak, **aby wszystko co z Bożą pomocą postanowimy, było głęboko zakorzenione w kontemplacji** i w modlitwie. Żyjemy w epoce nieustannej aktywności, która często staje się gorączkowa i łatwo może się przerodzić w »działanie dla działania«.* Musimy opierać się tej pokusie i starać się najpierw »być«, zanim zaczniemy »działać«².

Wszechobecna pokusa ciągłej aktywności skłania często do podejmowania wyborów, które łatwo przybierają postać **»działania dla działania«** (por. NMI 15). To zagrożenie dotyka nie tylko świeckich wiernych, ale także duszpasterzy. Wspomniana ucieczka w aktywizm powoduje, że uwadze umykają dokonujące się w społeczeństwie procesy przemian. Niezauważony pozostaje fakt, że „*przez świat przetacza się poszukiwanie religijne nowej jakości. [...] Przejmuje ono cechy kultury samej w sobie, a ta jest wysoce różnorodna i zna liczne odmiany. Można tutaj jednak rozpoznać także cechy wspólne, tudzież jedną nadzieję, podtrzymującą ów duchowy rozwój; są to: poszukiwanie straconego »ja«, czyli ucieczka w »ego«; marzenie o byciu »całym i zdrowym«; próba wyrwania się z indywidualizmu człowieka-solisty w kierunku poczucia głębokiego związku przede wszystkim ze światem stworzonym; poszukiwanie świętości; próba rozsadzenia ograniczeń, przekraczania granicy śmierci, posiadania nadziei sięgającej poza śmierć*”³. Zającymi innymi sprawami, rozwiązywaniem bieżących problemów administracyjno-prawnych, nie potrafimy w pełni wyjść naprzeciw tym poszukiwaniom, pozostawiając otwarte pole dla działalności różnego

¹ P.M. Zulehner: *Schronienie dla duszy. Ćwiczenia duchowe dla niezbyt pobożnych*. Poznań 2006 s. 32.

² Jan Paweł II: *List apostolski Novo millennio ineunte*. Libreria Editrice Vaticana 2001 n. 15 s. 22 [dalej: NMI].

³ P.M. Zulehner: *Orfeusz i Eurydyka*. W: *Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego*. Poznań 2005 s. 726.

rodzaju fałszywych proroków, pseudoreligijnych mistrzów duchowych oraz rozchwianych emocjonalnie przewodników.

3. Formacja

Waga problemów, o których wspominamy, powinna skłonić nas do zaprzestania wyłącznego zajmowania się sobą i drugorzędnymi sprawami, aby jeszcze pełniej **skoncentrować się na tym, co istotne**. Jakże często ludzie żyjący obok, proszą współczesnych chrześcijan, aby nie tylko przekazywali im słowa o Chrystusie, ale także pozwolili na jakiś sposób doświadczyć Jego obecności. By to pragnienie spełnić, potrzeba świadectwa, które oparte jest na wcześniejszej kontemplacji oblicza Chrystusa (por. NMI 16). Potrzeba też żmudnej drogi duchowej, na której człowiek uświadamia sobie, że do pełnej kontemplacji oblicza Chrystusa może dojść tylko wtedy, gdy podda się prowadzeniu łaski, a nie własnym jedynie siłom - „*Tylko doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwe, adekwatne i spójne poznanie tajemnicy*” (NMI 20).

Nauka społeczna Kościoła powinna wkroczyć w proces formacyjny wiernego świeckiego jako jego integralna część. Doświadczenie pokazuje, że **praca formacyjna** zazwyczaj jest możliwa w kościelnych zrzeszeniach laikatu, spełniających określone kryteria, określane także jako „kryteria charakteru kościelnego”.

Także *grupy, stowarzyszenia i ruchy* mają swoje miejsce w **formacji świeckich**. Każde bowiem z tych zrzeszeń przy pomocy sobie właściwych metod umożliwia formację głęboko wszczepioną w doświadczenie życia apostołskiego, a równocześnie dają okazję dla integracji, ukonkretnienia i bliższego określenia formacji otrzymywanej przez ich członków od innych osób i wspólnot.

*Również stowarzyszenia określonej kategorii, zrzeszające swoich członków w imię powołania i misji chrześcijańskiej w danym środowisku zawodowym lub kulturowym, mogą wykonywać cenną pracę sprzyjającą **chrześcijańskiemu dojrzewaniu osób z tego środowiska***. W ten sposób na przykład katolickie stowarzyszenie lekarzy kształtuje swoich członków poprzez konkretne rozstrzyganie licznych problemów, jakie medycyna, biologia i inne nauki stawiają przed lekarzem, co wymaga od niego nie tylko zawodowych umiejętności, ale również stanowi swoiste wyzwanie dla jego sumienia i wiary. To samo można powiedzieć o stowarzyszeniach katolickich nauczycieli, prawników, przedsiębiorców, robotników, a także sportowców, ekologów... W tym kontekście nauka społeczna przejawia swoją skuteczność w formowaniu sumienia każdego człowieka i kultury różnych krajów.

Do czego ma ostatecznie zmierzać owa formacja? „Aby wszystkim ludziom naszych czasów, pomóc **jaśniej dostrzegać integralność swojego powołania, lepiej przystosowywać świat do szczególnej godności człowieka, dążyć do powszechnego i głębiej ugruntowanego braterstwa oraz w szlachetnym i wspólnym wysiłku, pod wpływem miłości odpowiadać na bardziej palące potrzeby naszej epoki**”.

4. Program Duszpasterski

Od Adwentu 2013 r. Kościół w Polsce realizuje **czteroletni program duszpasterski** pt. *Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa*. Ten czteroletni program skoncentrowany jest wokół sakramentu chrztu świętego. Chodzi o pogłębienie życia w łasce chrztu św.

W nowym roku duszpasterskim, który rozpocznie się w najbliższą I. Niedzielę Adwentu, kierunek pastoralnych propozycji wyznaczać będzie hasło - *Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię*. Pragniemy, aby ten drugi rok stał się w szczególny sposób czasem wewnętrznego nawrócenia - czasem oczyszczenia i oświecenia, którego symbolem będzie krzyż. Wspomniany kierunek działania uwzględnia także apel Papieża Franciszka, oczekującego, „*że wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są*” (EG 25).

Przyjęcie ewangelijnego **wezwania do nawrócenia** jako motywu przewodniego nadchodzącego roku duszpasterskiego **wynika m.in. z oglądu sytuacji, w jakiej znajduje się dzisiaj Kościół w Polsce**. Nowe możliwości prowadzenia pracy duszpasterskiej, związane z dokonującym się dwadzieścia pięć lat procesem zmian społeczno-politycznych, bez wątpienia

wpłynęły na znaczące poszerzenie jego pastoralnej aktywności. Dotyczy to nie tylko tych obszarów, w których - z tytułu specyficznej misji i powierzonych zadań - podstawową rolę odgrywają duchowni, ale także rozlicznych płaszczyzn zaangażowania świeckich wiernych. Nie sposób nie zauważyć nowych propozycji w ramach duszpasterstwa zwyczajnego, jak i tego, które zaadresowane jest do określonych grup społecznych oraz poszczególnych ludzi w danym środowisku, a także inicjatyw podejmowanych w ramach ruchów odnowy religijnej, szkół ewangelizacyjnych, wielu wspólnot i grup formacyjnych. Odnosi się jednak wrażenie, że pośród bieżącej konfrontacji różnorodnych idei i uwikłania w walkę o właściwe miejsce i nowe określenie roli Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym, fakt ten pozostaje niedostatecznie dostrzegany.

W homilii podczas Mszy św. inauguracyjnej pontyfikatu Benedykt XVI stwierdził: „*Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie - pełnię życia*”⁴. Myśl tę rozwinął w liście apostoelskim z okazji ogłoszenia Roku Wiary: „*Zdarza się dość często, że chrześcijanie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc nadal o swojej wierze jako oczywistej przesłance życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie jest już nie tylko tak oczywiste, ale często bywa wręcz negowane. Podczas gdy w przeszłości można było rozpoznać jednorodną tkankę kulturową, powszechnie akceptowaną w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi*”⁵.

W tym duchu pragniemy **zaprosić świeckich katolików** działających w ramach wspomnianych wspólnot i ruchów kościelnych **do włączenia się w realizację programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce**. Jego przesłanie jest głęboko wpisane w specyfikę i kościelny charakter każdego z nich. W nakreślonej wcześniej sytuacji duchowej współczesnego Polaka, rola świeckich wiernych - zwłaszcza w środowiskach ich codziennego życia i pracy - jest niezastąpiona. Stoi przed nimi wiele zadań o charakterze ewangelizacyjnym, związanych zwłaszcza z umocnieniem osobistej więzi z Chrystusem poprzez Jego pogłębione poznanie, pełniejsze pokochanie i wierniejsze naśladowanie. Nie sposób pominąć także zadań związanych z kształtowaniem postaw duchowych i moralnych zgodnych z wyznawaną wiarą, a więc zaangażowanie w życie Kościoła i świadectwo życia chrześcijańskiego.

Tematyka drugiego roku realizacji programu duszpasterskiego będzie w naturalny sposób prowadziła **do pełniejszego odkrycia znaczenia sakramentu pokuty**. Szczególnie podkreślać będziemy konieczność większego powiązania form jego sprawowania ze Słowem Bożym.

Zwracał na to uwagę Benedykt XVI w adhortacji apostoelskiej *Verbum Domini*: „*Choć w centrum relacji między słowem Bożym i sakramentami znajduje się niewątpliwie Eucharystia, to należy jednak podkreślić znaczenie Pisma świętego także w innych sakramentach, w szczególności w tych, które wiążą się z uzdrowieniem, czyli w sakramencie pojednania albo pokuty oraz w sakramencie namaszczenia chorych. Często w sprawowaniu tych sakramentów zaniedbuje się odniesienie do Pisma świętego. Trzeba natomiast zapewnić mu należne miejsce. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że »słowo Boże jest słowem pojednania, ponieważ w nim Bóg pojednał ze sobą wszystko (por. 2 Kor 5,8-20; Ef 1,10). Miłosierne przebaczenie Boże, którego wcieleniem jest Jezus, podnosi grzesznika«. Słowo Boże »oświeca wiernego do poznania swoich grzechów, wzywa go do nawrócenia i napętnia go ufnością w miłosierdzie Boże«. Dla pogłębienia pojednawczej mocy słowa Bożego zaleca się, aby każdy penitent przygotował się do spowiedzi rozważając odpowiedni fragment Pisma świętego, i miał możliwość rozpoczęcia spowiedzi od czytania lub wysłuchania przestrogi biblijnej, w zależności od tego, co przewiduje jego własny obrządek. Dobrze jest też, żeby wyrażając skruchę, penitent użył »formuły złożonej ze słów Pisma świętego« przewidzianej przez obrządek. Kiedy to możliwe, dobrze jest, by w szczególnych momentach roku albo, gdy wydaje się to stosowne, indywidualna spowiedź większej liczby penitentów odbywała się w ramach nabożeństwa pokutnego, jak przewiduje rytuał, z*

⁴ Benedykt XVI: *Wysłuchiwać się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa*. 24 IV - Msza Św. z okazji inauguracji pontyfikatu. „L'Osservatore Romano”. Wydanie polskie. R. 26: 2005 nr 6 (274) s. 11.

⁵ Benedykt XVI: List apostoelski »motu proprio« *Porta fidei*, dz. cyt., n. 2 s. 4.

poszanowaniem różnych tradycji liturgicznych, podczas którego można poświęcić więcej czasu na liturgię Słowa z użyciem odpowiednich czytań" (VD 61).

W tym względzie istnieje wiele możliwości stosowania tej praktyki nie tylko we własnych wspólnotach, ale także włączenia się w przygotowywanie nabożeństw pokutnych przez świeckich katolików, którzy przeszli właściwą formację w ramach własnych wspólnot i ruchów kościelnych.

* * * * *

o. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Jak ruchy uświęcają i przemieniają świat?

1. Aktualna kondycja ruchów

W ramach wprowadzenia powiem kilka słów o aktualnej kondycji ruchów i stowarzyszeń. Według badań statystyczno-socjologicznych nad organizacjami pozarządowymi w Kościele – prowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC oraz Główny Urząd Statystyczny – dostrzeżono wiele pozytywnych tendencji.

Członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich są bardziej aktywni i dysponują większym kapitałem społecznym, niż członkowie świeckich organizacji pozarządowych. Katolickie organizacje pozarządowe stanowią według niezależnych źródeł 60% wszystkich organizacji pozarządowych w Polsce, a wyłączając z grona organizacji pozarządowych Ochotniczą Straż Pożarną - to około 75%, jeśli chodzi o liczbę członków.

Według książki „Kościół katolicki w Polsce 1991-2011”, opublikowanej przed dwoma miesiącami przez Główny Urząd Statystyczny, liczba kościelnych organizacji wspólnotowych (bez Akcji Katolickiej, Caritas i innych organizacji zaliczanych w badaniach do kościelnych organizacji instytucjonalnych) w 1998 r. wynosiła w Polsce blisko 40 tys. (39 661), a w 2008 r. wyniosła aż 60 069, zatem w ciągu 10 lat odnotowano wzrost liczby kościelnych organizacji wspólnotowych o 51%.

Ogólna liczba członków kościelnych organizacji wspólnotowych w 1998 roku wynosiła 2 103 850, a w 2008 r. wzrosła do 2 675 145, czyli w ciągu dziesięciu lat odnotowano wzrost ilości członków ruchów o 27%. Warto przy tym zauważyć, że zwiększenie członkostwa dokonało się przede wszystkim w okresie 1998–2003, a w latach 2003–2008 było ono nieznaczne.

W ostatnich kilku latach (2009-2014) zaczął się bardziej zdecydowany wzrost liczby członków ruchów, między innymi dzięki większemu zaangażowaniu w takie dziedziny jak: apostołstwo, ewangelizacja, rodzina oraz ponowne odkrycie wartości i pozytywnej roli ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego.

Istnieje szeroka paleta form zrzeszania się katolików w Polsce. Są ruchy, które działają w Kościele od wieków, jak również nowe, powstałe po Soborze Watykańskim II. Wiele osób należy do ruchów maryjnych lub skupionych wokół kultu Jezusa Miłosiernego, czy Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ale poza tradycyjną formą zrzeszania się powstają dziś ruchy zupełnie nowe, np. grupy społecznościowe wokół katolickich portali internetowych, czy też dochodzi do tworzenia nowych wspólnot na bazie różnych wydarzeń kulturalno-religijnych.

Obecnie niektórzy mają trudności, aby zaangażować się w jakiejś grupie na całe życie, ale chętnie uczestniczą w różnych projektach apostołskich lub formacyjnych proponowanych przez konkretne ruchy i stowarzyszenia, dlatego grupa sympatyków, czy też przyjaciół danego ruchu daleko może przewyższać liczbę jego członków. I w tym upatruję dziś nowe możliwości na dalszy rozwój ruchów: w poszerzaniu oferty dla sympatyków, przyjaciół, ludzi, którzy chcą tylko częściowo skorzystać z formacji albo wziąć udział w jednym lub dwu projektach apostołskich, jakie proponuje ruch. Jest to wielka szansa na nowe osoby objęte przez nas ewangelizacją, a zarazem stworzenie wokół naszych wspólnot środowiska ludzi żyjących Ewangelią.

Małe wspólnoty i grupy chrześcijan, które bardziej radykalnie podejmują przesłanie Ewangelii, i trudzą się, aby doświadczenia pierwszych wspólnot chrześcijańskich wcielać konkretnie i praktycznie w życie, są w parafii, diecezji i społeczeństwie ogniskami żywej wiary. To

w nich – przez apostołstwo i wysiłek, aby świadectwo wiary było autentyczne i przez formację, jaka w nich jest podejmowana – dojrzewa ogień wiary i miłości.

Jest to szczególnie ważne dzisiaj w Polsce, kiedy toczy się otwarta walka z wiarą, moralnością katolicką oraz tradycją narodową, a dawanie świadectwa wiary wymaga nieraz heroizmu. To właśnie we wspólnotach, w grupach, formowani są ludzie, potrafiący obronić swoją wiarę wobec tych, którzy ją krytykują albo nawet wyśmiewają.

Wspólnoty te nieustannie mobilizują swoich członków i sympatyków do dalszej drogi z Panem, do tego, aby żyć w jedności z Nim w świecie i dzielić się ogniem wiary i miłości z resztą wspólnoty Kościoła. Nawet jeśli zakładamy, że dojrzewanie w jedności z Bogiem musi się dokonywać w sercu indywidualnego człowieka, to bez wsparcia właściwego środowiska duchowego będzie mu we współczesnym świecie bardzo trudno w tym wzrastać.

Jeszcze trudniej wyobrazić sobie dokonywanie zmian społecznych i kulturowych indywidualnie – bez grupy, wspólnoty apostołskiej. Aby oddziaływać na społeczeństwo, potrzeba nie tylko indywidualnych liderów, ale całych społeczności, które te zmiany wprowadzają w życie. Nie da się dzisiaj realizować różnych złożonych programów apostołskich bez grupy osób zapalonych do ich realizacji.

Nasza siła rodzi się ze spotkania z Jezusem Chrystusem, z napełnienia Duchem Świętym. Bez modlitwy i autentycznego zjednoczenia z Bogiem na co dzień bylibyśmy tylko słabymi ludźmi, a nasze świadectwo i wewnętrzna moc zanikałaby, tliła się, a nie buchała nowym ogniem życia. I Bogu dzięki, że w naszych ruchach jest tak dużo modlitwy. Obyśmy poprzez nią umieli prawdziwie jednoczyć się z Bogiem w każdej sytuacji i w każdym zaangażowaniu, nie tylko duchowym, ale również świeckim. To w umiejętności jednoczenia się Bogiem, budowania Królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi – poprzez realizację w świecie swojego powołania tkwi siła laikatu.

2. Uświęcanie świata zadaniem katolików świeckich

Według Konstytucji Dogmatycznej o Kościele: „[...] **zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i zadań świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których utkana jest ich egzystencja. Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczyn, od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcenia świata** i tak przede wszystkim świadectwem życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością ukazywali innym Chrystusa” (LG 31).

A Ojciec święty Paweł VI tak opisał rolę świeckich i ich oddziaływanie na świat: „**Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką – pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór – przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie; są wytłumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o "wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego..., aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". (...)**

W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy, udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla Królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich” (Paweł VI, Rzym, 23 kwietnia 1969).

Jednak dziś wielu chrześcijan przestało wierzyć w to, że Bóg jest obecny i działa w świecie – takim, jaki on dzisiaj jest. Dla nich świat stał się jakby ziemią niczyją, a niektórzy uważają nawet, że został oddany politykom, ludziom biznesu, twórcom kultury, diabłu itd.

Autonomia rzeczywistości doczesnej, o której mówił Sobór Watykański II, nie oznacza autonomii od obecności i działania w świecie Boga, który jest jego Stwórcą i Zbawicielem. A wielu chrześcijan źle pojęło tę autonomię, rozumiejąc ją jako całkowitą nieobecność Boga w świecie i w rzeczywistości doczesnej.

W „Gaudium et Spes” czytamy: **„Jeżeli przez autonomię rzeczy ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i same społeczeństwa cieszą się własnymi prawami i wartościami uznawanymi, stosowanymi i porządkowanymi stopniowo przez człowieka, wówczas rzeczywiście godzi się jej domagać; nie jest to tylko postulat ludzi naszej epoki, lecz jest to także zgodne z wolą Stwórcy.** Ze względu bowiem na sam fakt stworzenia wszystkie rzeczy uzyskują właściwą im trwałość, prawdziwość, dobro, a także własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy metody właściwe poszczególnym naukom albo sztukom. [...]

Jeżeli jednak przez słowa autonomia rzeczy doczesnych rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela ginie. Poza tym wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe” (GS 36). Kiedy patrzymy na chrześcijan zaangażowanych w życie publiczne w naszej Ojczyźnie, wyraźnie widzimy, że mają oni spore problemy z właściwym zrozumieniem niezależności i tego, że od Boga i Jego Ewangelii nie ma autonomii w życiu społecznym.

Rozpoznawanie obecności i działania Boga w świecie jest trudne, gdyż ogrom zła, niesprawiedliwości, głupoty, pustki, jest tak duży, że wielu uważa, iż Boga w tym świecie już nie ma, pozostało zło i złe ludzkie działania, sięjące głównie zniszczenie.

Spotkanie z Bogiem w świecie jest trudne, bo nie pozostawia tak dużo miejsca na iluzję zjednoczenia z Nim, jak np. spotkanie na modlitwie, ale nieustannie wymusza autentyczność tego zjednoczenia. Spotkanie z Bogiem w życiu codziennym to prawdziwa szkoła mądrej i odważnej wiary i miłości; to szkoła uczenia się życia Ewangelią i postawami, jakie są w niej wskazane. W świecie Bóg nieustannie uwalnia nas od schematów na temat tego, jak On działa w świecie i w jaki sposób go przemienia. To wielka szkoła nawracania się ku chrystusowemu spojrzeniu na świat i na człowieka.

Dlaczego jest to tak ważne, abyśmy zrozumieli i uszanowali świecki charakter powołania laikatu? Ponieważ istnieje wielka pokusa uciekania od świata przez świeckich w sferę ducha. Wielu uważa, że dopiero duchowa działalność jest tą Bożą i prawdziwą – natomiast świecka jest przez nich pogardzana i uważana za nie-Bożą.

Sobór, a potem Jan Paweł II, wyraźnie mówią: **W ich życiu nie może być dwóch równoległych nurtów: z jednej strony tak zwanego życia „duchowego” z jego własnymi wartościami i wymogami, z drugiej tak zwanego życia „świeckiego”, obejmującego rodzinę, pracę, relacje społeczne, zaangażowanie polityczne i kulturalne. (...) Wszystkie bowiem dziedziny świeckiego życia są objęte Bożym planem, według którego są one „historycznym miejscem” objawienia się i urzeczywistnienia miłości Jezusa Chrystusa na chwałę Ojca i w służbie braciom. Każde działanie, każda sytuacja, każda konkretna forma zaangażowania – na przykład kompetencje zawodowe i solidarność w miejscu pracy; miłość, oddanie, udział w wychowaniu dzieci w rodzinie; służba społeczna i polityczna; obrona prawdy w kulturze – to wszystko jest opatrnościową okazją do „ustawicznego ćwiczenia się w wierze, nadziei i miłości”⁶ (ChL 59).**

W adhortacji „Ewangelii nuntiandi” Paweł VI podkreśla: **„Ich pierwszorzędnym i bezpośrednim zadaniem nie jest zakładanie czy rozwój wspólnot kościelnych, bo to rola właściwa Pasterzom, ale pełne uaktywnienie wszystkich chrześcijańskich i ewangelicznych sił i mocy, ukrytych, ale już obecnych i czynnych w tym świecie. Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków**

⁶ Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 4

przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie. Im więcej będzie ludzi świeckich owianych duchem ewangelicznym, odpowiedzialnych za te sprawy oraz wyraźnie im oddanych, i im kompetentniej zdołają je wspierać oraz świadomi będą obowiązku zaangażowania wszystkich swoich sił chrześcijańskich – które często zostają ukryte – **tym więcej wszystkie te sprawy będą służyć budowaniu Królestwa Bożego i przyniesieniu zbawienia w Jezusie Chrystusie; nie tracąc czegokolwiek ani nie uszczuplając efektywności humanistycznej, owszem, otwierając się często na pewne dziedziny wyższego rzędu”** (EN 70).

Apostolstwo świeckich to wydobywanie w sprawach świeckich utajonych energii, sił i łaski Boga w świecie. To urzeczywistnianie zamysłu Boga w danej sytuacji, doświadczeniu czy działaniu, to kontynuowanie dzieła stwarzania i zbawiania świata. Czyńmy to z wiarą i miłością ale metodami i narzędziami świeckimi, na sposób świecki. Otwierajmy świat, daną sytuację na życie i rozwój Królestwa Bożego w tym świecie. Wszystko to dzieje się zazwyczaj w sposób ukryty, ale realny i konkretny, chociaż owoce tego działania możemy w pełni zobaczyć dopiero w niebie.

Apostolstwo to bardziej wydobywanie dobra, które już jest dane przez Boga w danej sytuacji, jako zarodek Królestwa Bożego, niż narzucanie z zewnątrz dobra, które my wnosimy. Nowe życie jest już dane, bo Bóg już tę sytuację, tego człowieka, na krzyżu i w zmartwychwstaniu całkowicie odkupił.

My, ewangelizując, otwieramy pojedynczego człowieka i całą społeczność na dobro, które w nich już jest, choć nieraz w zupełnym zarodku i niewidoczne dla nikogo, lekceważone, czy też świadomie odrzucane.

Tak więc nasze działanie jest otwieraniem świata na obecność Boga, który jest już w świecie, a nie stwarzaniem czegoś zupełnie nowego. Dobro, które my tworzymy, jeśli jest dobrem w Bogu, już zostało przez Niego stworzone i nam dane do tego, aby teraz mogło – dzięki naszej pracy i wysiłkom – zaistnieć w wymiarze zewnętrznym i wydać owoce. Nie stwarzamy Królestwa Bożego, ono jest darem, to Jezus je tworzy – my pragniemy je objawić innym ludziom i światu.

To oznacza, że każda moja czynność jest, a w każdym razie może być, czynnością, przez którą otwieram się na Boży plan zbawienia świata i ludzkości, jednoczę się z Bogiem, otwieram świat na rozwój Królestwa Bożego, współpracuję z Bogiem, aby ten świat od wewnątrz przemienić, uwolnić go do zła i grzechu, a zarazem tworzyć go bardziej ludzkim i bardziej Bożym.

Tym, który uświęca, jest Bóg, Jezus Chrystus, Duch Święty. To Jego łaska obecna w świecie rozlewa świętość – a świętość to świat, człowiek, wspólnota w Bogu – to nie jest jakiś nierealny świat, ale świat uświęcony, który jest w pełni przesycony Bogiem, zanurzony w Bogu czyli świat zdrowy, prawdziwy, żyjący zgodnie z naturą, jaką Bóg go obdarzył i odrodził.

Do uświęcenia w nas i wokół nas:

- czasami wystarczy nasza obecność w danym środowisku i spotkanie z nim;
- czasami potrzebne jest głoszenie Dobrej Nowiny, aby otworzyć na Boga i Królestwo Boże człowieka i społeczność;
- czasami potrzebna jest modlitwa za tę społeczność;
- czasami trzeba znosić cierpienie, trudy, ofiarowując je za tę społeczność z nadzieją, że wyjedną nam przyspieszenie przebudzenia tej łaski, która w tym środowisku już jest;
- czasami potrzebna jest walka o to, aby wartości ludzkie i chrześcijańskie w danym środowisku były realizowane;
- często ważną staje się włożona praca w to, aby dobro danej społeczności, jakie w niej Bóg złożył, mogło się ujawnić, zaistnieć.

Tym, co jest motorem naszej aktywności w świecie, powinna coraz bardziej stawać się miłość.

3. Apostolstwo jest realizacją woli Bożej w życiu codziennym

Bóg objawia swoje słowo, swoją wolę przez to, co niesie każda chwila dnia codziennego. Wypełnianie obowiązków, na które ona wskazuje, które w niej się objawiają, jest głównym zadaniem tych, którzy pragną wypełniać wolę Boga.

Codzienne obowiązki, praca, trudy i cierpienia, radości i smutki, chwile wytchnienia są tym, przez co Bóg w tajemniczy sposób jednoczy się z nami i realizuje swój – ukryty dla nas na ziemi – plan zbawienia i naszego udziału w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi i w niebie.

Zarazem my, angażując się z wiarą w spełnianie obowiązków, jakie niesie chwila obecna, oddajemy Bogu chwałę i najpełniej realizujemy nasze człowieczeństwo.

Bez względu na to, czy jest to zwykła, prosta, codzienna praca, podejmowanie ważnych dla kraju decyzji, prowadzenie pożytecznych negocjacji, czy modlitwa, czy też wypoczynek – jednoczymy się z Bogiem.

Ale Bóg często zakrywa przed nami pełny sens i wartość naszych codziennych czynów, tych małych i prostych, jak i tych ważnych z pewną i odczytaną przez nas misją i wartością. Bóg zasłania niejako ich wartość i sens, jak również ich pełne znaczenia oraz skutki, jakie wywołają one na ziemi wokół nas i w Królestwie Bożym.

Wykonując jakąś „zwykłą” pracę, nie wiemy, co Bóg z niej wyprowadzi dla nas, dla świata, dla innych ludzi. Nie wiemy, ile dobra i jakie dobro przez tę pracę zostanie przez Boga wprowadzone.

Bóg zakrywa też przed nami sposób, w jaki nas prowadzi przez naszą pracę, działania, znoszenie trudów i cierpienia. Możemy tylko powiedzieć, że uczciwe życie jest dobre i pożyteczne dla nas i dla naszego zbawienia – ale w jaki sposób i na ile konkretny czyn nam w tym dopomaga, tego już nie wiemy.

Po prostu nie wiemy, jak i ku czemu nas prowadzi Opatrzność Boża, Jego wola na ziemi i w niebie. Pozostaje nam zaufanie i wiara.

Jednocześnie trzeba być twórczym i aktywnym w przyjmowaniu i pełnieniu woli Bożej w codziennych obowiązkach, jakie wypływają z naszego powołania, także trudów i cierpienia, jakie niesie każdy dzień.

Trzeba nam być aktywnymi w poszukiwaniu i odpowiadaniu na nowe wyzwania, jakie przed nami stają. Czasami nam się zdaje, że to my sami mamy odkrywać nowe inspiracje i działania, a Bóg jakby milczał, czekał i słuchał nas, ale także w tej sferze Duch Święty nieustannie w nas działa i niesie inspiracje – oczywiście rodzi się pytanie, na ile jesteśmy na Niego otwarci.

Zjednoczenie woli człowieka z wolą Boga może się dokonać jedynie w miłości – pełnienie woli Ojca jest miłością do Boga, innych i siebie samego.

Bardziej zaufać sumieniu

Dużą pomocą w rozeznawaniu i pełnieniu woli Ojca jest sumienie. Trzeba nam jednak na nowo odkryć wartość sumienia. Twórcze sumienie jest jak kompas dla kapitana statku na rozszalałym morzu, bez niego nie ma szans odnaleźć właściwy kierunek.

Sobór naucza: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj” (KDK 16).

Głos sumienia na pierwszym miejscu zachęca do miłowania i czynienia dobra, a na drugim miejscu unikania zła. Zazwyczaj ograniczamy w naszym nauczaniu rolę sumienia do tego drugiego elementu. Dziś trzeba ludziom pomóc odkrywać dobro, cenić je i chronić – gdyż przestają oni wierzyć w siłę dobra w życiu swoim, innych i nie cenią jej. A dobro często jest o wiele trudniej rozpoznać niż zło, które oszukuje, prowokuje, fascynuje. Zaś dobro, świętość są często tak zwyczajne, proste, ciche, oczywiste. Nie raz mi mówili dziennikarze – dobro jest zupełnie niemedialne, nie da się go sprzedać, dlatego pomijamy je, lekceważymy, po prostu nie szanujemy go i nie kochamy. A to ono właśnie zmienia świat – nie tylko to dobro heroiczne, ale to powszednie, zwyczajne – jest kontynuacją dzieła stworzenia i zbawienia.

Nasze codzienne dobre czyny, płynące z miłości do innych, inspirowane działaniem Ducha Świętego, budują Królestwo Boże. Tymczasem nam się często wydaje, że te nasze dobre czyny nic nie znaczą, szczególnie wobec ogromu zła. Jezus mówi nam, że to one są jak budowanie na

skale, są trwałym fundamentem, którego ani śmierć, ani zło nie jest w stanie zniszczyć. My budujemy, tworzymy, nie tylko po to, aby wyrazić miłość w danej chwili, ale równocześnie współtworzymy rzeczywistość o wiele głębszą i bogatszą – wieczność.

Nie ulegajmy propagandzie, ukazującej nam jak słabe, marne i bez znaczenia są nasze dobre czyny i jak potężne w skutkach jest zło, które próbuje niszczyć dobro, zastraszyć je, zdyskredytować jego znaczenie. Jednak to dobro, które człowiek wspólnie z Bogiem realizuje, jest potężniejsze niż wszelkie zło.

Trzeba nam zaufać swojemu sumieniu i działaniu w nim Boga, stale kształtując sumienie w szkole Ewangelii i nauki społecznej Kościoła.

4. Apostolstwo ruchów drogą przemiany świata

Apostolstwo członków ruchów oraz stowarzyszeń katolickich jest realizowane poprzez styl życia oraz konkretne działania, które można nazwać programem apostołskim.

Formacja prowadzona w ruchach zmierza do tego, aby każde działanie stawało się apostołskie, było pełnieniem woli Ojca, przemieniało świat od wewnątrz dzięki jego uświęceniu.

Fundamentalne zaangażowania człowieka świeckiego obejmujące życie w rodzinie lub samotność z Bogiem, pracę zawodową oraz odpoczynek – powinny zostać przekształcone w apostołstwo tak, aby były naszym świadectwem wiary i miłości. Ta podstawowa forma apostołstwa, oddziaływania na innych przez świadectwo życia, jest wzbogacona świadomości podjętymi działaniami rozpoznanymi jako osobisty lub wspólnotowy program apostołski.

Każdy z członków ruchów sam rozpoznaje działania apostołskie, które pragnie realizować, i podejmuje decyzje, że to właśnie one będą przez niego wykonywane jako jego osobisty program apostołski. Wszystkie punkty tego programu powinny być indywidualnie i szczegółowo opracowane, bowiem sposób realizacji poszczególnych działań musi uwzględniać zarówno niepowtarzalny kontekst, w jakim są one podejmowane, jak również posiadane talenty i możliwości.

Niektóre z programów podejmowane są indywidualnie, inne wymagają współpracy wielu osób. Do wykonania programów apostołskich można zapraszać osoby spoza ruchów – część sympatyków oczekuje od nas takiego gestu.

Pomocą w naszym dalszym rozeznawaniu apostołstwa jest przygotowana na ten Kongres publikacja opisująca nasze apostołstwo.

Przedstawione w niej propozycje działań apostołskich w poszczególnych obszarach naszych zaangażowań w zasadniczej swej treści są opisem tego, co już podejmują członkowie ruchów.

Każdy, kto będzie bardziej świadomie podejmował apostołstwo w swoim życiu, może wybrać z zaproponowanych działań te, które są dla niego ważne i możliwe do zrealizowania. Niektóre aktywności można podjąć na czas określony, np. na okres od 3 do 6 miesięcy, a inne na dłużej lub na całe życie.

Książka z jednej strony ukazuje, jak apostołstwo świeckich przedstawia święty Jan Paweł II w adhortacji „Christifideles Laici”, a z drugiej strony opisuje w krótkiej formie działania podejmowane przez ruchy i stowarzyszenia w różnych dziedzinach życia. Spis działań ruchów został opracowany na podstawie apostołstwa kilkudziesięciu ruchów i stowarzyszeń działających na terenie Polski.

Obszarami naszego apostołstwa są: rodzina, ochrona życia, ewangelizacja, apostołstwo poprzez formację, praca na rzecz rozwoju Kościoła lokalnego, zaangażowanie na rzecz ubogich, młodzież i dzieci, praca z osobami starszymi, praca na rzecz chorych, ekologia, kultura, środki społecznego przekazu, gospodarka, polityka.

5. Maryja uczy nas apostołstwa

Dla osób świeckich ważna jest kontemplacja Maryi w Nazarecie, czyli w Jej codziennym życiu, ponieważ to tu znajdziemy klucz do głębszego zrozumienia powołania świeckich oraz stylu życia w jedności z Bogiem na wzór Maryi.

Nadzwyczajna droga Maryi realizuje się bardzo zwyczajnie, w codzienności domowych obowiązków, bez efektownych manifestacji i cudów.

Nazaret ukazuje nam, jak ważne jest każde nasze działanie i każda nasza praca, bo stają się drogą do zjednoczenia z Ojcem w Duchu Świętym.

Doświadczenie Nazaretu utkane jest niepewnością tego, co przynosi dzień codzienny, pracą w domu, jak w wypadku Maryi, a więc gotowaniem, sprzątaniem, dbaniem o wystrój domu, pomocą sąsiedzką i pracą mężczyzn – Jezusa i Józefa – którzy jako rzemieślnicy pomagają innym ludziom.

Czego nas uczy Nazaret? Przede wszystkim tego, że podejmowanie trudu życia staje się drogą do pełnego zjednoczenia z Ojcem, z Jezusem, w Duchu Świętym. Przez te zwykłe codzienne zajęcia nie tylko wypełnia się wolę Ojca, ale buduje Królestwo Niebieskie, które już tu na ziemi, w naszej zwykłej codzienności dojrzewa i rozwija się, aby w pełni zakwitnąć w wieczności.

Nazaret uczy nas, że świętość jest bardzo zwyczajna i prosta, choć wymaga czasami trudnych wyborów, zaufania zupełnie w ciemno – tak jak Maryja, że „oto dziewica pocznie Syna Bożego”.

Tym, który nas prowadzi w przemianie tego świata jest Duch Święty. To On wspiera nas i umacnia do tego, abyśmy każdego dnia dawali świadectwo życia Ewangelią i o Jego łaskę stale trzeba nam prosić, nie tylko podczas naszego Kongresu.

* * * * *

Abp Wojciech Polak
Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Jak kochać Kościół, gdy widzimy w nim tak wiele zła?

Bardzo Wam dziękuję, najpierw, za zaproszenie mnie na IV Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, który odbywa się właśnie tutaj, na Żoliborzu, u św. Stanisława Kostki. Jest to bowiem okazja, aby choć przez chwilę przypatrzeć się z bliska tej rzeczywistości, jaką jesteście w Kościele i dla Kościoła, ale i dla świata – członkowie wspólnot, ruchów i stowarzyszeń katolickich. Nie zatrzymujecie się bowiem na samej obecności w Kościele, ale – jak głosi hasło tegorocznego Kongresu – jesteście posłani, aby odnowić świat.

To posłanie może jednak zrozumieć i podjąć tylko ten, kto sam jest wewnątrznie głęboko przekonany o konieczności misji w tym świecie, o posłaniu nas do świata, o ewangelizacji świata, o zbawieniu świata. W ubiegłą sobotę zastanawiając się nieco, co te słowa oznaczają dla mnie, biskupa gnieźnieńskiego Kościoła, i dla wspólnoty, której jestem pasterzem, na początku mojego posługiwania powiedziałem: *nasze świadectwo jest i musi być posłaniem, a więc wyjdziem przez te otwarte drzwi gnieźnieńskiego wieczernika i pójdziem do świata, do rzeczywistości, która nas otacza i w której jesteśmy zanurzeni, by zanieść dziś, naszym Siostram i Braciom, nowinę, dobrą nowinę, że Jezus jest Żyjącym – jest samym Życiem. W Nim jest nasze życie, nasza przyszłość, nasze zbawienie, nasza radość. Ona bowiem – woła do nas papież Franciszek – napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza* (EG 1).

Posłani, aby odnowić świat. To, co nas, jako chrześcijan, jako Kościół wyróżnia, odnosi się niewątpliwie do wspólnotowego charakteru tego posłania. Mamy bowiem to chrystusowe posłanie realizować we wspólnocie i jako wspólnota, do której należymy, a więc w Kościele i jako Kościół. Nikt nie działa w pojedynkę i nikt nie powinien działać w pojedynkę. Idziemy razem, bo taka jest natura chrystusowego posłania: *jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam* (J 20,21). W mocy Ducha Świętego, którego tchnął na swoich uczniów, Jezus Zmartwychwstały posyła ich, aby nieśli nadzieję światu, aby głosili Ewangelię w każdym czasie i w każdym miejscu, tak, by wiara w Niego dotarła do każdego zakątka ziemi. Zmartwychwstały Pan tak jak kiedyś swych uczniów, tak dziś wzywa nas – jak ukazuje w *Evangelii gaudium* papież Franciszek – do *misyjnego wyjścia. Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznać – wyjaśnia dalej papież – jaką drogą powinni*

kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii (EG 20).

Posłani, aby odnowić świat, są więc najpierw zaproszeni do przyjęcia tego wezwania. Jest ono bowiem potrzebne jak tlen. W swoim słowie do Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji papież Franciszek podkreślał, że potrzebny jest temu światu *tlen Ewangelii*. Dlatego *Kościół jest domem, którego drzwi są zawsze otwarte, nie tylko dlatego, aby każdy mógł w nim znaleźć gościnę i oddychać atmosferą miłości i nadziei, ale także abyśmy mogli wychodzić i nieść tę miłość i tę nadzieję* (Franciszek, *Potrzebny jest tlen Ewangelii*. Audiencja dla uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, OssRomPol XXXIV (2013, nr 12, s. 19).

I tutaj, zbliżamy się powoli do refleksji, o której wygłoszenie zostałem poproszony. Aby wyruszyć w świat, aby pójść na peryferie ludzkości, trzeba nam najpierw przyjąć i doświadczyć w Kościele *ewangelicznej atmosfery*, a więc tlenu, którym możemy oddychać. Co jednak się dzieje, gdy zamiast *tlenu* napotykamy *dwutlenek węgla* czy jakiś smog, który zalega? Oto postawione dość obrazowo pytanie o zło w Kościele naszym domu i jednocześnie zachęta do odpowiedzi na pytanie: *jak więc kochać Kościół, gdy widzimy w nim tak wiele zła?* W rozmowach zatytułowanych *Zgoda na świat*, śp. Ks. Jan Twardowski dość przekornie mówi: *Kościół jest jednak lepszy niż się ludziom wydaje. Nie trzeba wciąż narzekać i stale szukać wad w Kościele* (*Zgoda na świat*. Z ks. Janem Twardowskim rozmawia Milena Kindziuk). Co jednak robić, gdy nie narzekając i nie szukając wad, doświadczamy słabości, doświadczamy zła, widzimy i dostrzegamy je w nas samych, a może też – czy nawet zwłaszcza - i w innych?

Święty Kościół grzesznych ludzi. W tym sformułowaniu dociera jakoś do mnie (może trochę na własny użytek) zasadnicza odpowiedź na pytanie: *dlaczego zło jest obecne w Kościele?* Z jednej strony przecież jesteśmy wciąż uczestnikami Chrystusowego zapewnienia, że *bramy piekielne go nie przemogą* (Mt 16,18), z drugiej, natomiast, mówiąc słowami papieża Franciszka z jego homilii wygłoszonej w czasie nabożeństwa pokutnego w Bazylice Watykańskiej, *wszyscy jesteśmy grzeszni i nawrócenie się nie jest związane jedynie z chwilą czy pewnym okresem w roku, jest wysiłkiem trwającym całe nasze życie* (Franciszek, *Któż z nas nie jest grzesznikiem?* Nabożeństwo pokutne w Bazylice św. Piotra, OssRomPol XXXV(2014), nr 3-4, s. 39). Wszyscy więc w Kościele jesteśmy wezwani do nawrócenia, do przebaczenia sobie nawzajem i do pojednania, do oczyszczenia i do pokuty. Taka jest natura Kościoła: *semper reformanda* i *semper purificanda*. Gdybyśmy chcieli sięgnąć do klasyki soborowej w Konstytucji o Kościele *Lumen gentium* przeczytamy: *Chrystus jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm, nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich (...)* A podczas gdy Chrystus, "święty, niewinny, niepokalany" (Hbr 7,26), nie znał grzechu (2 Kor 5,21), lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2,17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje (LG 8).

Taka jest właśnie natura Kościoła – *święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia*. Ze względu na swój *Korzeń* – wyjaśnia nam w jednym ze swoich artykułów kard. Joseph Ratzinger – *czyli na Jezusa Chrystusa, Kościół jest rzeczywistością definitywną, która nie może zostać odrzucona; jest zawsze „świętym” Kościołem; świętym ze względu na nienaruszalne już „mimo to” łaski Bożej (...)* Kościół jest stałym świadectwem tego, że Bóg zbawia ludzi, mimo iż są oni grzesznikami. *Ponieważ Kościół jest z łaski, do jego istoty należy również to, że ludzie, którzy go tworzą, są grzesznikami* (J. Ratzinger, *Otwartość i posłuszeństwo*. Stosunek chrześcijan do swojego Kościoła, w: Joseph Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów*. Pisma ekumeniczne i ekumeniczne. Pierwsza część tomu, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 416). Sam kard. Ratzinger, idąc za innym wielkim teologiem Hansem Urs von Balthasarem, mówi tutaj wprost o *stałym napięciu egzystencjalnym Kościoła*, a więc Kościoła, który żyje mocą przebaczenia i łaski. Jeśli więc temu opisowi natury Kościoła towarzyszy owe *stałe napięcie egzystencjalne*, warto zadać pytanie, jak sobie z nim radzić, czyli jak *kochać Kościół, w którym jest obecny grzech i zło?* Sądzę, że sama świadomość tej złożoności, same dostrzeżenie, że mamy tu do czynienia z pewnym *stałym napięciem egzystencjalnym*, pozwala najpierw z całą jasnością zobaczyć i

zaakceptować fakt – posłużę się jeszcze raz myślą kard. Ratzingera – że *obietnicy Bożej mocy zawsze towarzyszy ludzka słabość, dlatego Zbawcą pozostaje zawsze nie człowiek, ale Bóg; zawsze widoczne jest – mówi Ratzinger – mimo to Bożej łaski, która nie traci mocy z powodu niezdolności człowieka, lecz w niej właśnie dokonuje zwycięstwa mocy Bożej, której nie potrafi pokonać nawet grzech człowieka* (J. Ratzinger, op. cit., s. 419-420).

Dostrzeżenie i zaakceptowanie – jak powiedziałem – *owego stałego napięcia egzystencjalnego* – świętości i grzechu – nie powinno oczywiście prowadzić nas ani do postawy lekceważącej, ani też do jakiejś postawy fatalistycznej. Musi raczej motywować do podjęcia zmagania o świętość Kościoła, a więc o to, aby w rzeczywistości Kościoła ukazywała się łaska, a on był wierny Chrystusowi i Jego Ewangelii. W liście apostolskim na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa *Novo millenio ineunte* św. Jan Paweł II mówił wprost, że to zmaganie musi przybrać formę *pedagogiki świętości*, definiując świętość jako *dążenie do tej „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty – dodawał Jan Paweł II - i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku* (NMI 8).

Jak więc radzić sobie ze złem w Kościele? Troszczyć się o świętość, o świętość własną, naszych rodzin i naszych wspólnot, o świętość, czyli o tę wysoką miarę życia powołaniem, naszym własnym powołaniem w naszych wspólnotach. Można by w tym miejscu, już za Soborem Watykańskim II, powiedzieć o wezwaniu i powołaniu do pełni życia chrześcijańskiego, które skierowane jest przeciw do wszystkich chrześcijan czy przypomnieć za Konstytucją o Kościele, która ukazuje nam powszechne powołanie do świętości, że *świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w sercach wiernych*, rozmaicie ją wyrażając u poszczególnych ludzi (LG 39).

Odpowiedzią na zło w Kościele jest i powinna być więc przede wszystkim nasza świętość. Wspominając o niej swoim najbliższym współpracownikom papież Franciszek mówił, że jest ona nie tylko *najważniejsza w hierarchii wartości, ale stanowi podstawę jakości pracy i naszej posługi* (...) *Oznacza również – dodawał Franciszek – apostołstwo* (Franciszek, *Służba Kościołowi powszechnemu i Kościołowi partykularnemu*. Bożonarodzeniowe spotkanie z Kurią Rzymską, OssRomPol XXXV(2014), nr 2, s. 15). Troska o świętość nie wyklucza, a wręcz dopiero ona tak naprawdę motywuje i prowadzi nas z kolei do *walki ze złem*, do zmagania, a więc do odważnego podjęcia próby oczyszczenia i przemiany, do zaangażowania się, aby sytuację istniejącego zła usunąć. Miłość do Kościoła domaga się bowiem konkretnego działania wszędzie tam, gdzie trzeba się nawracać, wyzwalać i oczyszczać ze zła. Idąc za papieżem Franciszkiem możemy powiedzieć – a on ukazuje to w drugim rozdziale *Ewangelii gaudium* dokonując analizy *kryzysu zaangażowania wspólnotowego* – że taka analiza sytuacji i takie działanie *zakłada nie tylko uznanie oraz interpretowanie poruszeń dobrego ducha i złego ducha, lecz – i to jest decydujące – wybranie poruszeń dobrego ducha i odrzucenie tych pochodzących od złego* (EG 51).

Chodzi więc o jasną postawę zaangażowania po stronie dobra przeciw istniejącemu złu. Wspomniany już kilkakrotnie kard. Ratzinger w swoim szkicu *Otwartość i posłuszeństwo* mówi w tym wypadku o postawie *krytycznego świadectwa* i wyjaśnia, że *kto czuje się w Kościele przynaglony do takiego właśnie krytycznego świadectwa, ten musi postawić sobie pytanie, czy ma wymaganą pewność, upoważniającą do zajęcia takiej postawy* (J. Ratzinger, op. Cit., s. 425). Miłość do Kościoła prowadzić będzie bowiem do cierpliwego i pogłębionego rozeznania sytuacji, którą trzeba podjąć, a konsekwentnie do zdecydowanego działania, zgodnego ze stopniem odpowiedzialności, którą ponosimy za wspólnotę. Wobec dziejącego się ewidentnie zła, nie można oczywiście pozostawać bezczynnym. Nie można usprawiedliwiać się mówiąc, że nie możemy inaczej. Trzeba odważnie powiedzieć: *możemy inaczej*. Papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Ewangelii gaudium* podpowiada nam jasno i zdecydowanie, z jaką postawą zakorzenioną w Kościele powinniśmy się zmagać, aby ją przewyciężyć w nas samych i w innych. Są to słynne, krótkie sformułowania: *nie - dla egoistycznej acedii, nie – dla jałowego pesymizmu, nie – dla duchowej światowości, nie – dla wojny między nami* (por. EG 76-109).

Jak kochać Kościół, gdy widzimy w nim tyle zła? Miłość do Kościoła przynagla nas nie tylko do troski o naszą świętość i do zmagania ze złem, ale także do modlitwy, do wołania do Boga o nawrócenie, o przemianę serce, o wyzwolenie od zła. *Istnieje forma modlitwy* – napisał w *Ewangelii gaudium* papież Franciszek – *skłaniająca w sposób szczególny do oddania się ewangelizacji, i dostarcza nam motywów do szukania dobra innych: chodzi o wstawiennictwo* (EG

281). To właśnie z tego poszukiwania dobra innych w Kościele powinno się zrodzić nasze wołanie do Boga, nasze wstawiennictwo, nasza modlitwa wstawiennicza i szukanie w ten sposób przemiany. Może właśnie świadomy tego kontekstu, papież Benedykt XVI w swojej encyklice *Spe salvi* pisał o modlitwie jako miejscu kształtowania nadziei, swoistej *szkole nadziei*. Modlitwa ma bowiem moc *oczyszczenia*. Uwalnia ona – jak czytamy we wspomnianej encyklice – *od ukrytych kłamstw, od iluzji niewinności*, pamiętając, że *spotkanie z Bogiem budzi sumienie, aby nie podsuwało mi już samousprawiedliwienia, nie było odbiciem mnie samego i moich współczesnych, którzy mają na mnie wpływ, ale była zdolnością słuchania samego Dobra* (Ss 33).

Pytanie o miłość do Kościoła w obliczu takiego czy innego zła, skandalu, słabości i przejmującego nieraz oporu, to ostatecznie pytanie o naszą wrażliwość, współodczuwanie i odpowiedzialność. Chyba nam potrzeba ostatecznie tej postawy, którą w swojej adhortacji apostołskiej o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, papież Franciszek nazywa *ewangelizacją z duchem*. Pozwala ona mierzyć się z trudnymi wyzwaniami współczesnego świata. Wśród tych wyzwań, niewątpliwie ma swoje szczególne miejsce zmaganie ze złem we wnętrzu Kościoła. Trzeba nam bowiem pamiętać – powtórzę jeszcze raz za papieżem Franciszkiem – że *w każdym momencie dziejów występuje ludzka słabość, chorobliwe poszukiwanie siebie, łatwy egoizm i w końcu pożyteczność zagrażająca wszystkim. Taka rzeczywistość – również w Kościele – zawsze obecna pod takim czy innym płaszczkiem, bardziej związana jest z ludzkimi ograniczeniami niż z okolicznościami. A więc nie mówmy, że dzisiaj jest trudniej. Jest inaczej. Dlatego uczmy się od świętych, którzy nas poprzedzili i stawili czoło trudnościom występującym w ich epoce*.

Na zakończenie więc przywołam szczególne świadectwo człowieka, który zmagał się ze złem – bł. Ks. Jerzego Popiełuszkę. Scena rozegrała się w mieszkaniu księdza. Gdy robotnicy byli świadkami, jak z ekranu telewizora Jerzy Urban wygadywał kolejny stek oskarżeń i bzdur pod adresem ks. Jerzego, coś w nich pękło i zaczęli księdzu doradzać, aby przestał – jak mówili – *owijać w Ewangelię*. Niech powie wprost, z ambony, po nazwiskach, kto temu wszystkiemu jest winny. Ksiądz, najpierw ich zapytał, czy są naprawdę jego przyjaciółmi, a potem dodał: *a zatem wy nic nie rozumiecie. Ja nie przyszedłem walczyć z ofiarami zła, ale ze złem*. Papież Franciszek pisze jeszcze w *Evangelii gaudium*: *wiara oznacza również wierzyć Jemu, wierzyć, że to prawda, że On nas kocha, że żyje, że jest zdolny wkraczać tajemniczo, że nas nie opuszcza, że wydobywa dobro ze zła swoją mocą i swoją nieskończoną kreatywnością. Znaczący wierzyć, że On kroczy zwycięski poprzez dzieje razem ze swymi powołanymi, wybranymi i wiernymi (...) Nie wykluczajmy się z tego marszu żywej nadziei* (EG 278).

Druga część referatów znajdzie się w październikowym numerze Serwisu ORRK

* * * * *

Informacje

Rzym: w listopadzie III Światowy Kongres Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot

Od 20 do 22 listopada odbędzie się w Rzymie III Światowy Kongres Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot. Na miejsce obrad wybrano Papieskie Kolegium Międzynarodowe Maria Mater Ecclesiae. Ich hasłem są słowa: „Radość Ewangelii: radość misyjna”, nawiązujące do adhortacji apostołskiej „Evangelii gaudium” papieża Franciszka.

Na zaproszenie Papieskiej Rady ds. Świeckich w kongresie wezmą udział przedstawiciele najbardziej rozpowszechnionych w świecie ruchów i wspólnot o charakterze międzynarodowym, uznanych już przez Radę za międzynarodowe stowarzyszenia wiernych lub pozostające w stałym dialogu z Radą.

Poprzednie kongresy z 1998 i 2006 r. związane były ze spotkaniami nowych rzeczywistości kościelnych z papieżami (św. Janem Pawłem II i Benedyktem XVI) i miały na celu wspólną refleksję nad najbardziej palącymi sprawami dotyczącymi tożsamości oraz misji stowarzyszeń wiernych w Kościele i świecie.

Podczas spotkania z ruchami, wspólnotami i stowarzyszeniami kościelnymi z okazji Roku Wiary w uroczystość Zesłania Ducha Świętego w 2013 r. papież Franciszek powiedział, że są one „darem i bogactwem w Kościele”, a ich zadaniem jest „niesienie siły Ewangelii”. - Nie lękajcie się! Zawsze miejcie radość i umiłowanie komunii w Kościele - mówił papież. Niedługo później ogłosił adhortację „Evangelii gaudium”, o fundamentalnym znaczeniu, która - zdaniem Papieskiej Rady - stanowi „prawdziwe vademecum dla ruchów kościelnych i nowych wspólnot”.

Wychodząc z tych przesłanek Rada uznała za słuszne zorganizowanie kolejnego kongresu, „aby lepiej sobie przyswoić słowa Ojca Świętego i odczytać je ponownie w świetle doświadczeń i wyzwań, przed którymi stają dziś ruchy kościelne i nowe wspólnoty”. Wiele z nich, będących owocem Soboru Watykańskiego II sprzed 50 laty, wchodzi w wiek dojrzały, w „etap kościelnej dojrzałości”. Pragnieniem Rady jest to, by kongres zachęcił je do radosnego przyjęcia papieskiego zaproszenia do włączenia się „dynamikę misyjnego wyjścia” na zewnątrz, w nowy etap ewangelizacji, naznaczony radością głoszenia Ewangelii, będący „priorytetowym celem drogi Kościoła”.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień - Aby rodzice, nauczyciele oraz wychowawcy bronili dzieci i młodzież przed ideologią gender.

Październik – O większą troskę o małe ojczyzny i aktywny udział Polaków w wyborach samorządowych.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 27 wrzesień - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- 23 października – Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30

- 22 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orkk@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)